



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

133

WB

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

Egz. Nr 17

kpt ZAWADZKI

WYPISY Z MATERIAŁÓW DO TEMATU
PODSTAWOWE PROBLEMY TEORETYCZNEJ MYŚLI
WOJSKOWEJ W POLSCE W XVI WIEKU

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej



000228-001-0



60612

1958



133

WB

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im. gen. broni K. Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ

Egz. Nr 17

kpt ZAWADZKI

WYPISY Z MATERIAŁÓW DO TEMATU
PODSTAWOWE PROBLEMY TEORETYCZNEJ MYŚLI
WOJSKOWEJ W POLSCE W XVI WIEKU

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej



000228-001-0



60612

1958

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
im.gen.br.K.Świerczewskiego

KATEDRA HISTORII SZTUKI WOJENNEJ



WYPISY Z MATERIAŁÓW DO TEMATU

" Podstawowe problemy teoretycznej myśli wojskowej
w Polsce w XVI wieku "



Rembertów

październik

1958r

T r e ś ć.

1. Polityka a wojna w XVI wieku,

a/ A.F. Modrzewski - Dekryna wojny i pokoju.

2. Specyficzne formy walki w XVI wieku:

a/ A.F. Modrzewski - Przedsięwzięcia przygotowane " O poprawie Rzeczypospolitej" ks. III O wojnie rozdz. IV;

b/ J. Tarnowski - Nauka kładzenia obozu, "Consilium rationis Bellicae";

c/ J. Tarnowski - Wojska ciągnięcie, "Consilium rationis Bellicae" .

3. Formy walki z Tatarami i Turkami w XVI wieku:

a/ J. Tarnowski - Sposoby walki w otwartym polu skuteczne przeciwko Tatarom i Turkom; "Consilium rationis Bellicae";

b/ M. Bielski - O Tatarzech, "Sprawa rycerska";

c/ S.Sarnicki - Rady przeciw najazdom tatarskim, "Księgi hetmańskie" .

4. Prowadzenie rozpoznania w XVI wieku:

a/ S.Łaski - Położenie ziemie wywiedzić się dobrze, "Księgi o gotowości wojennej" ;

b/ S.Łaski - Jako się dowiadować Hetmanowi tajemnice nieprzyjacielskiej, "Księgi o gotowości wojennej".

5. Grupowanie wojsk na polu walki w XVI wieku:

a/ J.Tarnowski - Hufców szykowanie, "Consilium rationis Bellicae";

b/ S.Sarnicki - Szykowanie obozem polskim, "Księgi hetmańskie".

6. Technika i taktyka artylerii w XVI wieku oraz produkcja prochu i amunicji:

a/ M. Bielski - O sprawie puzkarskiej, "Sprawa rycerska";

7. Obrona i zdobywanie zamków w XVI wieku:

a/ M. Bielski - Sposoby obrony i zdobywania zamków /fortec/, "Sprawa rycerska";

b/ M. Bielski - Jako się bronić na zamcech, "Sprawa rycerska".

TEKSTY ŹRÓDŁOWE

=====

1. Polityka a wojna.

a/ Doktryna wojny i pokoju

Andrzeja Frycza Modrzew-
skiego.^{1/}

Aby się jednak nigdy nie musiało prowadzić wojen, trzeba jak najbardziej dbać o zachowanie pokoju z postronnymi narodami i nigdy do tego nie dopuszczać, by miały one jakąś przyczynę do knucia przeciw nam czegoś wrogiego. Jeśli przypadkiem wydarzają się jakieś krzywdy z tej lub tamtej strony granicy, trzeba się starać usunąć je czy to wedle prawa, czy wedle rozsądnienia uczciwych ludzi. Dla ułatwienia takich spraw sąsiednie narody i książęta zawierają z sobą zazwyczaj umowy. Powszechnie trzeba się starać o pokój z wszystkimi ludźmi, o pokój, o staran, który by był stateczny i trwały i wolny od wszelkiej zdrady. Jeśli bowiem ktoś pod pozorem pokoju wojnę przeciw nam przygotowuje, z tym nie ma prawdziwego pokoju, bo im więcej takiemu zostawi się czasu przed rozpoczęciem wojny tym on się bardziej wzmocni i przygotowuje do walki. Pilnie tedy należy baczyć w czasie pokoju, co robią ci, z którymi mamy jakieś sprawy, czym się zajmują, z kim się porozumiewają. Jeśli się wyda, że ich zamiary i czynności zwracają się ku wojnie, trzeba im w tym przeszkodzić jakimkolwiek sposobami, byle uczciwymi. Zakazać się tedy winno wywozu z naszych ziem do nich wszelkiego materiału, z którego się sporządza sprzęt wojenny, co łatwo da się uczynić, jeśli powiemy, że dla nas samych jest konieczny. Granice zaś nasze trzeba uzbroić zarówno żołnierzem jak i innymi obwarowaniami; jak takie rzeczy odstrasza od wojny sąsiadów, zwłaszcza tych, co wychodzą na rabunek, tego dowodem są Tatarzy. Ci, kiedy słyszą, że nasi żołnierze są na granicach, siedzą w domu i ziem naszych nie napastują.

..... Gdy zaś przypadkiem nieprzyjaciel tak postępował, iż zdawałoby się jakoby chciał zacząć, byłoby powinnością traktować z nim przez posłów, by tego zaniechał. Przedkładać mu trzeba nieskończone szkody jakie niesie wojnę, i to, że ludziom godzi się wadzić się z sobą raczej przy pomocy prawa i sprawiedliwości niż z bronią w rękę; należy mu też zaproponować rozjemców czy ~~sędziów~~ do rozsądzenia sporów. Bo prawdziwie powiada komeidiopisarz: Wszystkiego pierwszej niż broni próbować mądrym się godzi. Jeśli tak uczynimy, okażemy wszystkim, że pokój najbardziej pragniemy, a wzdrygamy się przed rozlewem krwi; zdobędziemy tym zasługę u Boga i zjednamy sobie miłość u naszych i życzliwość u postronnych. A jeśli ci, z którymi się układamy, woleliby być naszymi wrogami niż przyjaciółmi i pominąwszy godny człowieka sposób spierania się woleliby siłą i bronią z nami walczyć, wtedy dopiero trzeba nam dobywać broni. Należy zawczasu starać się o to, żeby być jak najlepiej przygotowanym pod każdym względem. Albowiem i od nieprzyjaciela łatwiej uzyskamy, co zechcemy, jeśli będzie wiedział, żeśmy we wszystko potrzebne zapotrzenie i dla Rzeczypospolitej szczególnie to korzystne, by wszystko miała do wojny gotowe i dobrze przysposobione, abyśmy mogli ją zabezpieczyć i bronić, gdyby się przydarzyło coś niespodzianego. Jeżeli tedy już postanowiono, że trzeba uciec się do wojny, należy się starać o całkowite jej przeniesienie na ziemie nieprzyjaciela. Postanowienie o tym trzeba powziąć, skoro tylko zajdzie podejrzenie o możliwości wojny; nie wykonywać go jednak, zanim nie stanie się całkowicie jasne, że rzeczy inaczej niż wojną załatwić się nie da. Jeśli bowiem na nas to spadnie, że musimy, mszcząc się krzywd naszej Rzeczypospolitej i jej poddanych, wojnę wypowiedzieć/skorośmy na próżno innych ^{środków} próbowali/, wtedy władca Rzeczypospolitej, któremu na to z woli boskiej miecz do ręki dany, nie może się wahać przed zbrojnym

ściganie rozboju nieprzyjaciela.

..... Widoczne to z pism wielu pisarzy, jak religijnie uznawano w dawnych czasach święty charakter wojny. Nie prowadzono jej bowiem inaczej niż po uprzednim domaganiu się zaspokojenia własnych żądań i po wypowiedzeniu jej przez posła, jak prawo nakazywało. A jakkolwiek ciężko grzeszy ów, kto wyrządzając krzywdę daje sposobność do wojny, to jednak ten, kto prawnie mści się za doznaną krzywdę, kto walczy w obronie domów i świątyń życia i mienia swego ludu, z pewnością znakomicie się zasługuje wobec Rzeczypospolitej. Ale przyczyna wojny musi być sprawiedliwa; gdy takiej nie ma, nie ma się co spodziewać zwycięstwa. Jeśli tedy chcemy prowadzić szczęśliwie wojnę, musimy mieć sprawiedliwą do niej przyczynę. Potem zaś rozważyć trzeba, jakiego to rodzaju wojna i czy więcej się z niej szkody lękać trzeba niż spożywać korzyści.

Wtedy dopiero należy przez posłów domagać się zaspokojenia własnych żądań. Teraz więc omówić trzeba, jaka ma być racja, jaki sposób żądania takiego zadość uczynienia.

Są tacy, których nie jakaś świeża potrzeba do wojny popycha, ale czy to jakieś przypomnienie o ziemiach kiedyś posiadanych - po czym już ślad nie pozostał oprócz zbutwiałych od starości papierzysków - czy wspomnienia krzywd doznanych w czasach już zgoła niepamiętnych. Niesłuszne to, doprawdy. Wszystko bowiem musi mieć kiedyś jakiś koniec, tak jak i życie samo. Ci, co przed sześćciuset laty nawzajem sobie krzywdy wyrządzali, mają już innego sędziego swych spraw, któremu też trzeba je w ręce złożyć, a nie naszym orędem ich dochodzić. A cóż po wojnach o posiadłości zagarniętej przed wielu wiekami? Czy jest coś takiego co by kiedyś nie dostało się pod inną władzę?

..... Trzeba tedy zachować miarę w żądaniach, by nam zadość czyniono, abyśmy nie zaczynali wszystkiego/jak to mówią/ od początku świata czy też od tej chwili, w której Najwyższy położył fundamenty ziemi. Ogólnie biorąc; ziemie, które od wieków czy to sprzymierzonej, czy dobrze zasłużeni przyjaciele posiadają, uprawiają, zamieszkują, te ziemie - choćby się wydawało, że mamy do nich niejakię prawa - należy im na sprawiedliwych warunkach raczej pozostawić niż domagać się ich zwrotu przez wojnę. Wojnę bowiem opłaca się okrutną stratą mienia i rozlewem krwi ludzkiej, a wynik jej jest albo jak najgorszy, albo w każdym razie nigdy nie przynosi zysku tak wielkiego, jak wielkie były koszty, krew przelana i nieskończone nieszczęście. Tyle o domaganiu się zaspokojenia żądań.

Po pierwsze. Ci, którzy dają się popchnąć do wojny nie jakąś inną koniecznością, ale żądzą sławy i rozszerzeniu swego panowania, najmniej troszczą się o sprawy ludzkie. Bo podczas gdy chcą rozślawić swoje imię, narażają na niebezpieczeństwa mienia i głowy obywateli, napełniają wszystko rzezią i nie kończącymi się klęskami obu stron, a sami przy tym nie dość sobie zdają sprawę z tego, czego tak bardzo pożądamy. Bo czymże innym jest rozległe państwo, jak nie ogromną i ciągłą troską o tych, którymi podjąłeś się rządzić? Jeśli chcesz być tym, którego tytuł nosisz, musisz rządzić, to znaczy myśleć i dbać o życie tych, którymi rządzisz, o ich godność, obyczaje, prawa i mienie.

Niezliczone są przymioty, którymi dobrzy królowie muszą być obdarzeni; opisywałem ją pokrótce w pierwszej księdze, inni opisywali obszernie gdzie indziej. Nazywa się ich ojcami ojczyzny, aby o dolę swych ludów troszczyli się nie inaczej niż o swe dzieci, aby się nie oddawali spoczynkowi, rozrywce, biesiadom ani rozkoszom, ale i trudem ciała, i całą siłą duszy dążyli ku zachowaniu pożytku i godności

Rzeczypospolitej . Wiele rzeczy nowych ,wiele nieprzewidzianych, zarówno dobrych jak i złych,może się zawsze przygodzić.Król patrząc jakby z wysokiej wieży na Rzeczypospolitą to winien przewidzieć ale gdyby coś groziło, od razu miał na pogotowiu radę, dzięki której mógłby to uchylić, czy to złagodzić, czy przynajmniej spokojnie jak należy znieść, cokolwiek los niesie.

Ale są i tacy,którzy się rozkoszują olśniewającymi tytułami,którzy chcą królować nie, aby dokonać czegoś wielkiego, ale dla rozkoszy, dla ściągania na siebie oczu ludzkich,którzy uważają, iż dostatecznie powinność swą wypełnili, jeśli mają takich, co ich wyręczają wszystko robią, Ale kiedy są władcami licznych krain daleko rozsianych, nie wiedzą o wielu rzeczach, które się tam dzieją, muszą wierzyć wielu nieprawdziwym doniesieniom i sądzą, że to wystarcza, jeśli wydają ustawy i podpisują zarządzenia w sprawach, o których zaledwie coś niecoś do uszu im wpadnie. Jeśliby przypadkiem o onych ziemiach wybuchły jakieś zaburzenia, nie potrafią ich usmierzyć; jeśliby niespodzianymi zdarzeniami czy klęskami zaskoczyli ich czy to właśnie obywatele, czy postronny nieprzyjaciel, czy los, nie potrafią temu zapobiec.

Jeśli więc panowanie nad wieloma królestwami i ziemiami od siebie oddalonymi jest trudne, pełne kłopotów i niebezpieczeństw, tak że zgoła nie wydaje się godne pożądanego dla człowieka chcącego się ucziwie wywiązać ze swego obowiązku, to o ileś mniej jeszcze należy go szukać przy pomocy miecza i siły ? Czy jest bowiem rzecz mniej przystojna niż chcieć rządzić tymi, którzy o to nie proszą ? Chcieć dawać swój trud i radę tym, którzy jej nie potrzebują ? Zaiście, szaleństwem nie wielkodusznością trzeba nazwać to, co się podżega do zdobywania mieczem rzeczy, które osiągnąć by trzeba dzięki czyjejś dobrej woli i życzliwości.

Czy cię nie wzruszają zbrodnie, ohydy, hańby, nieszczęścia nieskończone, które wojna za sobą wlecze ?
Widzimy w ogólnych wojnach, to, co i gdzie indziej się dzieje, że / jak to mówi poeta/: "Szaleją królowie, trzeszczy skóra Greków". Królom i książętom - czy to gdy się ich pokona w bitwie, czy gdy się poddadzą - albo całkiem się przebacza, albo karze ich lżej, niż zawinili, choć przeciw wojny wywołują. Ba, bezkarne nawet najczęściej uchodzą wszyscy sprawcy wojen. Niewinni zaś - ci, co niczym na to nie zasłużyli - ponoszą karę, która tu jest zbrodnią; podczas gdy jedni zostają wyrzuci z mienia spustoszeniami czy pożarami lub rabunkami czy daninami, drudzy z ziemi swej wygnani, inni giną od głodu, od miecza czy na inne sposoby. Żołnierstwo obchodzi się bezwstydnie z ich żonami, gwałci dziewczęta, młodych uprowadza, dzieci morduje. Niektórzy z nich nie mogą wykonywać swego rzemiosła, uprawiać roli, handlować, pielegnować nauk ani pracować nad czymkolwiek, z czego czerpie się pożywienie czy inne rzeczy do życia potrzebne. Inni znowu opuścivszy swe warsztaty i rzemiosła idą na żołnierkę, zważeni jej próżniactwem i bezkarnością. Stąd tyle sierot i rodziców bez dzieci, tyle zepchniętych w rozpustę dziewcząt i niewiast, stąd żebractwo, brud, niechlujstwo, okropne zepsucie obyczajów.

Zaprawdę, żelazne serce mieć by musiał ten, kto tyle zła w wojnie widząc nie wdrygałby się na jej wspomnienie, ohooby sobie zwycięstwo obiecywał. Któż zresztą wie, czy przeżyje to zwycięstwo ? Ale choćby i wielu je przeżyło, to jednak żadne korzyści z wojny nie są tak wielkie, aby mogły jej szkodom dorównać.

Trzeba tedy baczeniej rozważać przyczyny wojen i sposób ich prowadzenia. Władcy zaś rzeczą jest troskać się, czuwać, baczyć, by nie dochodziło do krzywd, a jeśliby się jakie przydarzyły, wszelkimi

siłami starać się je usunąć bez uciekania się do broni. Jeśli jednak krzywdom nie można ani zapobiec, ani bez broni ich zabić, wtedy niechybnie trzeba prowadzić wojnę, skoro nie da się inaczej poskromić zachwalej złości ludzi zbrodniczych, ni na Boga, ni na ludzi się nie oglądających, ani inaczej odzyskać tego, co nam zabrano, ani otrzymać zadośćuczynienia za wyrządzoną krzywdę bez uciekania się do broni jako środka ostatecznego. Coś się tedy nie godzi dopuszczać, aby do wojny nas zachęcała czy to żądza panowania i zwiększenia państwa, czy dobijanie się o sławę i zaszczyty, to jednak krzywdy naszym ludziom uczynione i chęć strzeżenia i bronięcia Rzeczypospolitej powinny być wystarczającymi pobudkami do wojny, prowadzonej dla zapewnienia spokojnego życia bez ujemnych dla państwa i godności państwa. Władca bowiem, któryby i takiej wojny unikał i zebrawszy żołnierza nie usiłował złamać naporu nieprzyjaciela ani odzyskać tego, co zabrane, ani pomścić krzywd, dawałby tylko nieprzyjacielowi sposobność do takich złych czynów w przyszłości, kanielibyby złożonego w jego ręce prawa karania mieczem złych i musiałby być poczytany nie za władcę rzeczypospolitej, ale za zbiega z niej i zdrajcę. Kto bowiem - powiada Cyncero - nie broni przed krzywdą ani jej w drodze nie staje, choć może, ten popełnia taki sam występki, jak gdyby opuścił w potrzebie rodziców albo przyjaciół, albo ojczyznę.

2. Specyficzne formy walki w XVI wieku.

a/ /A. Frycz - Modrzewski. O poprawie Rzeczypospolitej
Ks. III. O wojnie, rozdział IV s. 321 oraz 322-323/.

Mówmy tedy, jak poczęliśmy, o żołnierskim ćwiczeniu. Tu bardzo ważną byłoby rzeczą, gdyby młodzież porzeczawszy zbytkowania ćwiczyła się w sprawności i gibkości skacząc, biegając i mocując się, a jako

nauczycieli miała przy tym ludzi, których by się ustanawiało i utrzymywało na koszt publiczny. W oznaczonych też porach niechby się przyuczała do sypiania pod gołym niebem, do znoszenia pragnienia, głodu, mrozu i upału, do gonitwy przez bezdrożne ostępy za dzikim zwierzem, do dźwigania ciężarów na plecach i na oszczepie, do biegania w zbroi, skakania na drewnianego konia; niechby się przyuczała ciskać oszczepem czy trafiać szablą, czy kopią do jakiej figury czy słupa i niby z nieprzyjacielem się potykać. Niechby się również przygotowywała do prawdziwej wojny sypiąc groble i kopiąc rowy, i przeskakując je: niechby wskakiwała na miejsca strome i z nich zeskakiwała już to je zdobywając, już to ich broniąc przed tymi, którzy ~~by~~ by ich zepchnąć stamtąd chcieli; niechby również uciekała, goniła, strzelała do celu, kopie-
mi się składała.

..... Godziłoby się również hufce szykować, pokazywać, jak się na nieprzyjaciela uderza twarzą w twarz czy to idąc, czy skokiem, niekiedy nawet niby to bitwę staczać, na kruche kopie bez grotu albo na lekkie kule, ciskane ręką czy z procy, podczas samego zaś natarcia podnosić krzyk wielki dla postrachu nieprzyjaciół. Uczynić się także, jak zwroty czynić szeregi nieparuszonymi albo jak je zatrzymywać, gdy wpadają w rozsypkę; prócz tego, jak nieprzyjaciela ścigać czy jak samemu uchodzić. Często ci, co nieprzyjaciela ścigają, sami ponoszą klęskę czy to wpadłszy w zasadzkę, czy z jakiego innego powodu; nie ~~zadko~~ ci, co już uciekali, po wznowieniu bitwy zostali zwycięzcami. Nauczyć się tedy trzeba, ile możliwe, jak się mieć na ostrożności. Trzeba żołnierzy przyzwyczajać do tego, jak strażę w dzień i w nocy odbywać i jak je ukrywać, jak się wywiadywać o nieprzyjacielu i jak go szpiegować, jak urządzać zasadzki. Trzeba ich uczyć, jak podczas marszów mają się zachowywać i w miejscach ^{łatwo} ~~nie~~ widocznych, i w wąwozach, i na bezdrożach.

Należy też tego pilnować, aby właśnie podczas marszów żołnierze szli - o ile to się da zrobić - w ścisłym szyku, razem, aby rozciągając się w bardzo długi pochód nie dawali nieprzyjacielowi sposobności do uderzenia na siebie, bo wtedy, gdy ani pierwsi ostatnim, ani ostatni pierwszym na czas z pomocą przyjść by nie mogli, wybito by ich wszystkich po kolei. Jeśli zaś przez wąwozy ma się wojsko prowadzić, skwapliwie trzeba obsadzić przy tym miejsca dogodne. Nauczyć się wreszcie trzeba jak to robić by wielkie wojska nieprzyjacielowi małe się wydały, i przeciwnie, aby małe wyglądały na wielkie. Tymi bowiem fortelami nieprzyjaciela raz się do walki wywabia, a kiedy indziej postrachem przyjmuje. Praktykowano u starożytnych i ten rodzaj ćwiczenia, że żołnierze szli do rzek, jeśli przypadkiem były w pobliżu, nie tylko dla obmycia się z brudu i potu, ale także, aby uczyć się pływać. Ci, którzy kiedyś spotykali się z nieprzyjacielem w okolicach pełnych wód, wiedzą jak konieczna na wojnie jest taka umiejętność.

Trzeba też żołnierza przyzwycząić, aby umiał zwracać uwagę na dawane przez hetmana sygnały, które mogą oznaczać rozpoczęcie bitwy albo wycofanie się do obozu, dalej być hasłem do wytyczania obozu i wreszcie do wyruszania w pochód. Daje się je zaś raz słowami, kiedy indziej dźwiękiem trąb albo jeszcze innymi sposobami, jako to pochyleniem sztandaru czy kopii, przygaszeniem ogni i tym podobnie.

Są i inne rodzaje ćwiczeń, o których mogą dokładniej powiedzieć ci, co częściej na wojnach bywali. Jako tego rodzaju ćwiczenia wprowadzone w pewnych rzeczach-pospolitych uroczyste igrzyska a nawet przeznaczone nagrody dla nawodników. Nie byłoby tedy bez pożytku i w naszej Rzeczypospolitej takie igrzyska, w których ćwiczyłaby się bronią wszelkiego rodzaju. Korzystnie też dla Rzeczypospolitej byłoby ustanowić coroczne terminy.

w jakich mieliby się schodzić w wyznaczonych miejscach wszysoy, których powinnością wedle prawa jest obrona Rzeczypospolitej; tu miałby się każdy wykazać, w jakim stopniu, stosownie do swej majątności przygotowany jest na wojnę, jeśli idzie o konie, służbę, zbroję zarówno ochronną jak i zaczepną. Dla ostrożności powinno się na to wyznaczyć ten sam dzień we wszystkich województwach, aby gdyby się to w dniach różnych odbywać miało, nie mogli jedną od drugich pożyczać koni i zbroi. Rząd nad tym oddać należy ludziom statecznym i w rzemiośle żołnierskim doświadczonym, którzyby czynili przegląd wojsk, ustalali liczbę tych, co powinni stawać pod broń, szyki niby do bitwy sprawiali i uczyli, jak należy się potykać i jak stawać nieprzyjacielowi, którzy by nakazywali urządzać i gonitwy kopijników i szermierki pancernych, i inne ćwiczenia żołnierskie, bez nich bowiem nie po koniach i zbroi, choćby najlepszych. Wydaje się też, że z pewnością dobrze byłoby przyzywać na nie żołnierzy ze stanic granicznych, którym wojaczka chlebem powszednim. Należy przeto z poszczególnych województw wysyłać na granice ludzi szlacheckiego stanu, nie wszystkich jednak równocześnie, ale jednego roku jednych, w następnych latach innych i znów innych, aby tak na przemian żołniersko-służąc i Rzeczypospolitej posługę oddawali, i w rzemiośle rycerskim, się ćwiczyli.

Godzi się także aby przy takich ćwiczeniach bywali wojewodowie, kasztelanowie, starostowie i inni urzędnicy, a to aby wszystko działo się z powagą i większą pilnością i aby żołnierzy byli bardziej posłuszni rozkazom. Albowiem skoro do żołnierskich spraw należy i przystawać, i ruszać naprzód, i uderzać na nieprzyjaciela, i cofać się, i różne inne rzeczy czynić stosownie do miejsca i okoliczności to zaiste nie może być aby nie obyć w takiej udawanej wojnie dzielnie się sprawiali

gdy przyjdzie do stawiania w słowcu i kurzawie, to jest do prawdziwej rozprawy i niebezpieczeństwa.

b/ Sposób zakładania umocnionego obozu/taboru/.

/Jan Tarnowski Consilium rationis Bellicae

K.33 - K. 36/2/

Nauka kładzienia obozu.

Aby ten kto będzie obóz kładł, wiedział to wszystko na co trzeba baczność mieć, a plac między rzędy ostawiać wozowmi, gdzie mają stać namioty, kuchnie, konie u kreptuchów, rydwany, kolasy, piczne wozy, tak jako to przy wymalowaniu obozu napisano, wiele łokci który plac w sobie ma mieć.

Najpierwej ma mieć na spisku wszystkie wozy wielkie, które mają w rzędziech stać, aby wiedział, co w który rząd na wozów położyć, to jest wiele w rynkowe rzędy, potem wiele w skrajne rzędy, czymby mógł w okół zawrzeć obóz wszytek.

Naprzykład, jeśli będzie w rynkowym rzędzie sto wozów trzeba w skrajnym rzędzie dwieście, aby połowicę wozów więcej miał skrajny rząd, niżli rynkowy. A tak wedle pocztu, mniejli więcejli będzie wozów w rynkowych rzędziach, tyle dwoje ma być w skrajnych.

A iż wozy są niejednostajne: wozy co na cztery konie, tedy na sześć łokiet; wozów co w nim sześć koni, tedy pół ósma łokcia, - tedy ma być na to baczność, iż gdy wozy będą po pół ósmu łokciu, tedy u czterech wozów przybedzie sześć łokiet; to jest u czterech wozów przybedzie piąty^{woz} na sześci łokiet. A tak trzeba - to baczność mieć, aby gdzieby takich wozów wiele było, iżby tyle wozów w liczbę wziąć, respectu istius^{5/} coby przybyło, aby się skrajne rzędy dostatecznie zawarły.

A iż się nie omylił ten co obóz kładzie, tedy gdzie ma być przednia brona^{6/}, tam ma postawić ze dwiema drzewcy, z poporcy, którzy mają przeciw sobie albo owszem podłe siebie stać tak daleko, jako szeroka brona być ma, a tam ma być przednia brona uczyniona; tedy patrzeć gdzie drzewca będą stać, a gdzie przednia brona ma być, zaona obaczyć jako rynkowe rzędy kłaść i jako ich daleko ku bronie nie przymknąć; także też skrajny rząd kędy będzie miał podać, który ma być ku bronam przywiedzion. Obaczy też, aby się place nie ucieśniły, które próżne mają ostać dla przestronnego jeżdżenia, chodzenia, z namioty, z kołmi stania, tak jak się to przy wymalowanym obozie napisało, wiele który plac nieśó ma.

Ci co będą rzędy wieśó, mają na się pilnie patrzeć, aby rzędów ciasno nie położyli, ale aby tak rzędy wiedli, jakoby ty place wedle tego jako napisano przestronne w obozie ostały. Rynkowy też plac tak ma być wielki ostawion, jako wedle wielkości wozów, na to bacznosc mając, jakoby się obóz mógł zawrzeć.

Drudzy, też na ten czas mają tego pilnować, gdy obóz kładą, aby się wozy dojeżdżały z koleje, aby woźnice nie występowali, jeno aby wóz jeden z drugim jedną koleją szedł. Oprócz tego gdzieby oboźny widział, iżby ostatek wozów, których już ku zadniej bronie dokładają, iżby ścieśnić albo bardzo przestronno położyćby się miały tedy jako obaczy potrzebę, jeśli rozprzeźnić czyli ścieśnić, tedy musi wieśó ostatek wozów inną koleją, jako obaczy, iżby się obóz dobrze zawarł, ma wziąć inną drogę; jeśli trzeba rozprzeźnić, tedy dalej wozy rozwiąśó; jeśli trzeba cieśniej, tedy bliższą kolej wziąć, tylko aby tak przywiódł, aby wozy i brona żądana słusznie stanęła; dyszle u wozów w obóz obracać, a nie z obozu.

Ci co jeżdżą plac obierać kędy obóz położyć; mają plac obierać jakoby się obóz stanowił; mają też obierać gdzieby trawy wody, drzew dosiętek był.

Rydwanów, picznych wozów, kolas, w rząd obozowy ustawiać nie mają, jeno tam mają stać na placu między rzędy, dla tego iż picznych wozów zawsze ludzie potrzebują, aby obóz zawsze w całości stał, aby żadnego wozu z rzędu nie ruszano; a ktoby się śmiał tego ważyć ma być na gardle otto karan, nie innak, jakoby u miasta albo u zamku dziurę uczynił, tak ma być za to karan.

Gdzieby też koni wielki poczet w woj-
szę był, tedy trzeba czynić bronę przestrzeńszą; abo-
wiem gdzieby oiasne były, a czasy mokre, tedy wybiją
konie, że wozom trudny wyjazd na ruszaniu byłby; wszakoż
gdzieby nieprzyjaciel był blisko, tedy bronę nie
barzo rozszerzać.

Gdzieby też od nieprzyjaciela nie trzeba się niczego bać a nadziewać, tedy nie trzeba barzo wozów staczać, oprócz gdzieby nieprzyjaciel bliższy był, iżby się nieprzyjaciela trzeba na leżeniu strzedz, tedy wozy tak stoczyć, jakoby mógł wóz ku wozowi koło ku kołu, łańcuchy zewrzeć i zarazem na połączeniu taki obóz okopać.

Pieszcy u bron w skrajnym rzędzie z swymi wozy mają stać a mają opatrować a pilnować tak we dwie jako w nocy, i bramy wedle obyczaju powężami mają zawierać. i nie mają nikogo w nocy z obozu wypuścić, ani do obozu, aż Heitmanowi opowiedzą co w tej rzeczy rozkaże czynić.

Działo, prochy ze wszystkimi wozy ku nim przysłuszającymi, puszkarze z ich namioty, furmani z końmi, aby także krepowali, a gotowi zawsze byli ku zaprzęganiu gdyby potrzeba. Ci mają w rynku stać, na miejscu na takim obrawszy, gdzieby spokojniej było i gdzieby placowi rynkowemu barzo nie uciesnili.

Gdzieby obóz długo leżał w legierze tempore pacis^{7/}, tedy plugastwa, patrochy co dobytki biją, aby tego w obozie nie mietano, ale zakopowano. Także też konie zdechłe, aby od obozu odwłóczono dla smrodu, bo się stąd ludzie zarażają, iż choroby i mór bywa. A tak się zawczasu ma obóz ruszać, póki smród nie będzie. Gdy obóz ruszają, tedy przodkiem działa, prochy i inne wszystkie wozy k temu przysługujące mają się naprzód z obozu ruszyć. Potem rynkowe rzędy, a potem skrajne. A jednego dnia prawą ręką, drugiego dnia lewą ręką ma się naprzód ruszać. A iżby wiedzieć wóz przedni każdego rzędu, na każdym takim wozie ma być proporczyk, aby ci, którzyby rzędy wiedli, wiedzieli skąd się ma który rząd począć.

Gdzieby z obozu miał się kto bronić na leżeniu, tedy miejsca szukać, iżby mógł być jeden rząd na górze, ostatek wozów na dole, iżby mógł z góry bronić i dołu. Albo też między błoty między wodami, aby nie zewsząd nieprzyjaciel mógł ogarnąć, ani ze wszystkich stron mógł obozu dobywać. A gdzieby szancknechtów nie było, tedy każdy ze swym wozem mają równo przekop czynić. Nigdy też i jaszkowy płot czynią dla mocności a większej pewności przed nieprzyjacielem. Też bitwę wieść z obozu bądź na ciągnienu, bądź na leżeniu, tedy obóz jednym rzędem napożyteczniej położyć, rynkowych rzędów nie trzeba, aby tak jezdni jako pieszy na placu przestrono stać mogli. A tym się snadniej bronić. I tem gdzie król jego miłość w wojszce jest, tedy wartują dworzanie, też drabi około namiotu królewskiego, około też namiotu hetmańskiego, około dział a prochu.

Mają też zawsze drabi wartować tak jako je rozpiszą, aby gdzieby potrzeba przyszła, aby w nocj było zawsze nieco ludzi gotowych.

To gdy będą zachowywać ci co obóz będą kłaść, tedy w niczem omyłka nie będzie, iż będzie zawsze obóz porządnie a sprawnie położony.

Namioty królewskie, Heytmańskie, pierwsze ty mają przed swymi wozami w rynku stać a inne namioty, ty mają stać między rynkowym a skrajnym rzędem, tak jako się to przedtym napisało.

c/ J. Tarnowski, Consilium rationis bellicae.
K. XV v - K. XIX/.

Wojska ciągnienie.

Ponieważ tego potrzeba, aby się wiedział sposób, którym obyczajem ma się sprawować na ruszeniu, także też już w drogę ciągnąć, aby się nie na czem omyłka nie działa, ale aby wszystko swym porządkiem szło, - tedy tym obyczajem obóz się ruszać ma: jeden dzień prawą ręką naprzód, drugiego dnia lewą ręką naprzód. Jezdni tymże obyczajem ciągnąć mają, jako hufy szykowane, tak mają ciągnąć: prawą ręką jednego dnia, drugiego dnia lewą, huf po hufie jako podle siebie stoją. A to dlatego tak się mają ruszać alternata, aby tak si co na prawej ręce stoją, jakoci co na lewej, narówno tego mieli. Iż jednego dnia jeden rząd będzie pierwej przybywał zle miejsce, i pierwej stanie, drugiego dnia z drugiej reki także. A tak obóz tym obyczajem alternatim ^{8/} zawsze ciągnąć ma, a zwłaszcza gdzieby jedna droga była, iżeby jednym rzędem obóz ciągnąć musiał; gdzieby drogi po temu były, iżeby mogli ciągnąć dwiema, albo trzemi, albo cztermi rzędy, tedy społem zarazem ruszać się mają. Wszakże działa z wozy k nim należące, ty każdy dzień przodkiem przed innymi wozy chodzić będą. A gdy się obóz rusza, iżby się jezdni nieco omieszkali, iżby pierwej z obozu nie wyciągnęli, niżli wozy ruszą, tedy aby u przedniej brany nie przekazali, mają zadną braną wyciągnąć i podle obozu mieć, a przed obóz na przodek zaciągnąć. A hufy mają tym porządkiem ciągnąć, jako hufy ich w obozie są postawiony, tak jezdni i pieszy, i tymże obyczajem ciągnąć jednego dnia prawą ręką, drugiego lewą. Proporzec przed wojskiem posłać, aby ten komu porusza, aby z nim na przodek zajechał, a czekał

aż wszyscy zaciągną, którego jezdni nie mają mijać, ale za tym proporcem postępować zawsze.

Straż przedkiem pójdzie, gdzieby nieprzyjaciel blisko a nie daleko był, tedy tym obyczajem ma straż iść przed przednimi ludźmi, co przed wojskiem chodzą. Naprzód pierwsza straż, zatem druga straż, jakoby mogli przedniejszą widzieć, za tymi trzecią, coby mogli tę wtórna przed sobą widzieć. A ci co ostateczną straż będą dzierżeć, mają tak iść, jakoby je mogli zoczyć przed sobą ty hufy, co naprzód przed wojskiem idą za strażą. A gdyby przednia straż użrała jakie ludzie, mają zarazem do drugiej straży posłać opowiadając to, a tak od straży do straży mają oznajmować, i zarazem mają dać znać do hufów, co za nimi ciągną, a przed wielkim wojskiem naprzód chodzą: a ci zasię mają dać wiedzieć do wielkiego wojska, aby już ostrożnie a sprawą szli, albo gdyby trzeba aby ich ratowali a iżby straż pewnej rzeczy nie czekając, tylko iżby już wiedzieli jakie ludzi, aby ostrzegali, tym obyczajem jako się zapisało. A gdzieby już pewna rzecz iżby nieprzyjaciela widzieli, albo poczet niemały, aby już wszyscy ku wojsku bieżeli, a znać dawali. Poboczna straż także też pilna ma być, jako ci ^{od} czoła, i dawać mają wiedzieć tymże obyczajem, a ostrzegać wojska. W nieprzyjacielskiej ziemi gdyby się przygodziło być, gdzieby były zamki, miasta, albo lasy, kędyby się ludwie mogli chować, tedy straży i tu żadnej trzeba. Straży żadny mijać nie ma, a ktoby mijał, a nojmanego, ma być do hetmana przywiedzion, aby był na gardło karan, albo wedle woli hetmańskiej.

Przedni ludzie gdy o nieprzyjacielu wiedzą, iż jest blisko nie mają przed wojskiem daleko chodzić, dlatego aby ich ratować można, gdyby trzeba było.

Ze strażą pojedą ci, co wojsku plac obierać będą, gdzie będzie obóz ten dzień położon; za nimi szanmaster dla naprawiania dróg wojsku z swymi szancknonty. Ci którzy będą plac a miejsce obierać położeniu obozowi, mają obrać plac gdzieby woda, drwa i trawa była, a iżby też patrzyli gdzieby miejsce pewniejsze być mogło; a gdzieby już nieprzyjaciela blisko był

wiedzieli, aby na położeniu zarazem się obóz okopał, aby każdy czas, tak na ciągnięciu jako na leżeniu, aby ostrożność a dobra sprawa była. A gdzieby wojsko przez miejsca jakie trudne przeprować się miało, przez rzeki, błota, lasy, tedy mają oglądać, jeśli się gdzie nieprzyjaciel nie zakrył, a zasady jakiej nie udzielał. Też dopiero wojsko przeprować. A gdzieby nieprzyjaciel u takiego się miejsca położył, żeby przeprowiania bronił, a byłaliby tego potrzeba na drugą stronę wojsko przeprowić, - tedy ma Heytman obyczajów szukać, jeśli nie na tem miejscu, tedy na drugim, gdzieby się nieprzyjaciel nie nadziwiał, albo nie obaczył, tak we dnie jak w nocy, aby co naciśzej mogło być wojsko przeprowiać, ostawiwszy nieco ludzi, którymby łącno za swymi potem uciągnąć. Albo jeśli w nocy, nanieciwszy ognie w swym wojsku, aby nieprzyjaciel mniemał, iż w swym legierze jeszcze leżą, a Heytman indziej z wojskiem aby się przeprowiać. A ci co się naprzód przeprowiają, tedy tego potrzeba, iżby nieprzyjaciel blisko był, dla lepszego bezpieczeństwa, póki by się drudzy nie przeprowili, mają około przekop a wał jaki mały uczynić, aby gdzieby nieprzyjaciel na nie przyszedł, iżby i sami siebie, i przebywania drugim coby za nimi przybywali, bronić mogli, aż ich drudzy ratują, przybywszy za nimi. Przeprowianie tym obyczajem przez takie miejsca ma być: jezdnych lekkich część naprzód, potem pieszych z strzelbą, działa mniejsze i dwie albo trzy większe, jeden wóz prochu i innych przeprow, k' tym działom potrzebnych; potem wszytoy jezdni, za tem wozy z prochy, z kulami, z knoty ze wszystkimi przyprawami, ku mniejszym działom; potem wozy które przyskuszają ku większym działom, i większe działa. A potem już rzędy obozowe, tak jako w swym orduku ciągną. A gdzieby przez wodę działa szły, tedy tak obwarować, aby nie zamakały, aby woda nie szkodziła.

Hufy jezdne ty też tak przebywać mają, huf po hufie jako je szykowano, tak jako podle siebie stoją; a nie tylko hufy ale i rzędy w hufiach także też mają przebywać, aby się nie zamieszali, aby im zaś się łącniej w rzędziech stanąć tak, jako przedtem stali.

Gdyby się w nieprzyjacielskiej ziemi być przygodziło, tedy hufy które naprzód chodzą, nazad z ziemi iść mają, też i obóz gdzie była pierwej pierwsza brana, tam być zadnia; nazad idąc, oprócz wozów króla jego miłości gdyby w wojszce, był albo Heytmańskich, albo rad królewskich, albo gdzieby też obcy ludzie, znamienite osoby były, albo też osoby zacne, coby na swą szkodę przyjechali, tych wozy przed się przodkiem mają chodzić, jako przedtem chodziły działa; takie przed wszystkiemi wozy mają mieć przodek zawsze.

Na leżeniu w obozie, tedy działa z prochu, ze wszystkiemi wozami, i furmani z swymi końmi także przy woziech mają stać nie w rzędziech, ale na placu, tam gdzie im ukażą, gdzieby spokojnie stać mogli. Draby w nocy zawsze strzedz a wartować mają u dział, także też około króla, gdyby w wojszce był; około Heytmana porządkiem, jako na kogo kollegia każdą noc przyjdzie, a jako je rozpiszą. W branach, tak w zasadniej jako u przedniej brany, pilne strzeżenie i zawieranie bron, wedle zwykłego obyczaju być ma.

Ruszanie obozu tak ma być: gdy zatrąbią pierwszą raz w wojszce, tedy aby konie gotowano; drugą raz gdy zatrąbią aby wozy zaprzęgano a pod tym czasem póki zaprzęgają, aby się jezdni ruszali a w obozu wyciągali. A trąbienie jedno po drugim ma być w godzinie.

U każdego rzędu wozów tedy u przedniejszego woza, który na przodku w rzędzie u niego proporczyk mały ma być, aby znać, gdzie się który rząd poczyna, aby łącno wiedzieć skąd się ma począć drugi rząd. Mają też być na ciągnienu obozu trzy albo cztery osoby, coby od obozu nigdzie nie odjeżdżali. Na przodku, w środku i na zadzie, aby pilnowali, aby nikt obozu nie przerywał. Woźnice z wozy, aby się nie mieszały a iżby się dojeżdżali, ale jako wóz za wozem postawią, aby tak już ciągnęli.

Jeśliby się u którego wozu co skaziło, iżby nie można zarazem oprawić, tedy ci którymby to poruczono, mają wóz z rzędu wytargnąć, aby obóz nie mieszkał, aby przed się ciągnął.

A potem zasię w drodze, jeśli ten wóz ugoni, albo na leżeniu, mają i zasię w rząd wstawić, gdzie pierwaj stał. A ktoby przekazał, iżby obóz przerywał, taki ma być srodze od Heytmana karan. Inne wszystkie rzeczy około kładzienia obozu, tedy się szerzej a dostateczniej napisało, ta gdzie obóz symulowan, jako która rzecz będzie około sposobu a sprawy obozowej być miała.

3. Formy walki z Tatarami i Turkami w XVI wieku.

a/ Sposoby walki w otwartym polu skuteczne przeciwko Tatarom i Turkom.

/J. Tarnowski, Consilium rationis bellicae. K. XII-XIII oraz K.VIII-K.VIIIr./.

.....A iż tu z Tatary w Polsce potrzeby często przechadzają, iż gdyby Tatarzyn suwolkę, albo jako zową kocz położył, albo iżby na leżące mógł przyjsć, jako się to już wiele przydawało, iż je tak schodzono a na leżeniu je bito, - tedy ponieważ oni nie społem ale różno leżą, ten obyczaj zachować mają iż gdyby uderzył na takie różno leżące, tedy ma pierwaj jeden huf puścić, i drugi za nim w posiłkach aby się nie stanowili, ale aby przed się biegł z okrzykiem, iżby nieprzyjaciela odstraszyć, albo od koni odgromić mogli, iżby ku obronie przejść nie mogli, a potem ty hufy co już za temi przedniemi pójdą, ci mają nieprzyjaciela bić i mordować.

Gdzieby też przyszło potkanie, iżby ten nieprzyjaciel Tatarzyn był gotów, a na koniach żeby siedzieli tedy ma się kazać hetman potkać hufowi albo dwiema, jako wedle potrzeby obaczy, ponieważ się oni rozsypką potykają, tedy tymże się też obyczajem z nimi potknąć; rozsypan huf albo dwa, dla tego, aby im strzelbę przekazać, iżby hufom strzałami nie skodzili, a sami też aby bez wielkiej szkody potkanie z nimi uczynili;

gdyby im nieprzyjaciel będzie mógł mniej szkodzić, gdy się różno potkają, niżli gdyby w huf a w gęste ludzi strzelać mieli. Gdyby też Tatarowie wciągnęli, iżby tak mocnego wojska nie było, iżby się z nimi bić mogli albo iżby im kosą być nie mógł, a wszakoż żeby było ludzi naszych tysiąc albo więcej, tedy ponieważ Tatarowie zagony szeroko rozpuszczają, i że będą od siebie we trzydziści mil jeden zagony od drugich, gdzie się łatwiej z ogniów sprawić gdy wsi palą, tedy nie pożyteczniejszego, jeno między ony ognie wjechać, a tam zagony bić, bo ci co daleko, drugich ratować nie mogą, a gdzieby się ratowali ci co bliscy są, tedy nie będą tak mocni. chociażby się ich wiele zebrało, aby ich dwiema, albo trzema tysiącom nie bił.

..... Turek, acz tego używa, tak jako się napisało, iż napewnem miejscu bitwy czeka, a wszakoż iż wiele jezdnych ma, tedy muszą żywności koniom szukać a z wojska się rozjeżdzać; a tak trzeba na to pieczę mieć, iż gdyby się z wojska rozjechali, bitwy z nimi zwodzić. A iż z wielbłądów które łańcuchy zepną czyni sobie jakoby obóz, i że się nimi otoczy, tedy do nich ogniewi kulami strzelać, ponieważ się ognia wielbłądzi bardzo boją iżby za tym postrachem jakie zamieszanie a rozzerwanie uczynili. Jakoż i do hufów i pieszych i jezdnych, pożyteczna rzecz, ponieważ niezwycajna, a każda rzecz niezwycajna wiele zamieszania nieprzyjacielowi czyni, ogniewi kulami z niektórych dział strzelać, z niektórych prostymi wedle obyczaju; a owszem więc z wozów, z tych dział, któreby na woziech k'temu już przyprawne były, tedy pożyteczne przeciw nieprzyjacielowi, takie strzelanie.

b/ /M. Bielski, Sprawa rycerska, cz. VII^o/ /.

O Tatarzech.

..... Gdy w ziemię nieprzyjacielską ciągną, cicho się skradają lasy, by ich nieobaczono, aby ludzi doma zostawali, gdy sprawą idą, nie im góra, woda, błota, stawy, lasy nie zmieni szyku, przeprawa tych przez rzekę

bardzo prędko, jeden koń za drugim idzie powiązawszy je; głód, zimno, niespanie i wszystkę niewczesność nad obyczaj ludzki wytrwają. Tego strzegą aby szlak wielki po sobie czynili; a to przeto, aby nasi mniemali, którzy szlaku patrzą, być lud wielki, przeto na powodzie po kilku koni miewają. Sprawują się według czasu wiatru, miesiąca, a najwięcej w ziemię idą pod pełnię, gdy wala noc świeci miesiąc. Gdzie się koszem położą, tam się rozłożą na rotty albo suwałki, każda na swą stronę pójdzie w zagony, na wszystkie strony, sprawując się według słońca, miesiąca, wiatru, dając sobie znaki, we dnie przez dym, a w nocy przez ogień, by na spustoszone miejsca nie przychodzili; przeto oni być nie mogą przez palenia, którego dnia im każą do wojska swego bywać. Zjadają się natenczas z plonem bez omieszkania, lecz by je gdzie pogromiono, tedy się obładzą. Jednego czasu gdy u Mościsk leżeli, jednego dnia wszystkę Przemyską ziemię i Sanocką zapalili. Ktoby je chciał gromić albo porazić w ten czas, najlepiej trafić na ich wojsko, gdy się w zagony rozejdą, poraziwszy kosz, czekać zagonów ostrożnie jakoby nieobaczyli, którzy przyjdzie oskoczyć je w koło prędko, aby nieuciekli; także i drugie i trzecie, może ich doczekać po jednym, kto tego pilnuje.

Ordynek dwójaki i trojaki, ku potykaniu miewają, klinem pospolicie według starych ich obyczajów szykują się, na przodku i na celu i po boczech wodzowie ich stawają; suwałką się potykają, jakoby tańcował, to jest strzelają postawiając i postępując, zajeżdżając na lewą stronę w koło nieprzyjaciela, aby im tak snadniej przyszło z łuków strzelać, czynią też okrzyki trafne. Niewiast między nimi dosyć w chłopim ubiorze bywa, które też z łuków strzelają i potykają się jako i chłopci. Lupem albo plonem szleją się na miejscu przyjacielom, i swarzą się o to częstokroć, ale to mają prawo, który co pierwszy postrzele z łuku, to jego, by nabogatszy albo najuboższy człowiek także żeński rodzaj bierze. Wodzowie biorą większą część odłożywszy pierwszej co lepsze rzeczy carzykowi swemu. Naszy zasię gdy się z nimi mają potykać,

prędko w nie uderzą drzewcy, aby im szyk rozerwali, póki się łuki nie rozwiódą, a tak je prędko przełamia, gdzie się z nowu niemogą sprawić pierzchną na stronę, i znowu się sprawią, jeśli nie mogą, ujeżdżają precz: kto je goni trzeba się mu ostrożnie mieć bo tężej strzela uciekając niż się potykając.

c/ S. Sarnicki, Księgi hetmańskie Ks.VIII.S.308-
-309^{10/} /.

Rady przeciw najazdom Tatarskim.

Wspomniawszy okrucieństwo i tyraństwo tatarskie i miseria ^{11/} utrapienia ziem ruskich spomnie i rady przeciwko temu rozmaite które sobie ludzie spominają w tej mierze:

Spominają najczęściej radę starą ale naciej naszej obylżywą co nasi ^{dała} ~~dała~~ na szablę tem zdradliwem poganom po czerwonym złotemu.

Spominają drudzy żeby Tartarorum vastationem avertendam parvastationem ^{12/} dzierżaw naszych. Jako Franciszek król Francuski gdy Karolus ciągnął do Paryża, psowalisz sami Francuzi gumna, młyny, vina, trunki jako się wyżej spominało, także Podolscy ludzie niejakiego Marzy zacnego Tatarzyna który to był w więzieniu tę radę spominają żeby stąd odjeżdżając, koss wypuszczony miał dawać. Aby gdy usłyszą że Tatarzy ciągną aby trawy przed nimi pożarem palili psując paszą jem.

Spominają też aby żołnierzów pewny poczet na granicy chowano ustawicznie a to była starych panów rada.

Spominają iż to żeby niespuszczając się na podatki i na żołnierze chłopcy nasze rzuciliśmy z rusznicami jako przy węgierskich granicach jest, oby-ozaj niewola ich tego nauczyła, że na każdą niedzielę z pewnych wsi poddani schodzą się do zamków do gromady, a tam pan abc starosta złoty a beczkę piwa jem wystawi, aby kto lepiej trafi wziął ono premium. A iże skoroby jem dano znak na gwałt, aby do zamku bywali. A iżby

rusznice każdy miał dwie jedną dłuższą a drugą krótszą, tedy jem król niechby czynsz odpuścił na dwie lecie, a przykładem króla także każdy, pan poddanemu swemu aby tak bez wszelakich wymówek każdy by winien mieć broń dostateczną tedy tak rozumieją, żeby mogło być kilkanaście tysięcy zawždy, takiego ludu a za małym nakładem. A niby ich tak wiazano po lesiach, po trzecinach, jako się jem dzieje gdy się kryją sromotnie niebożęta.

Spominają jeszcze tę radę którą zową Pretwiczową^{13/} żeby jeszcze lepiej pomnożyć ten cech Kozaków Niżowych nadawszy jem jakie Bojarstwa, a tem na szable to dawać co się Tatarom daje. Jesliby jedno kroc do nas pokusili się Tatarowie aby też oni do nich wyrwali się po Nieprze a takowy sposób odwroczenie zową Remulsionem.

Szóste spominają też Hiszpańską inwencję w tej mierze. Bo jako do nas Tatarzy tak do nich Maurowie leda kiedy się z morza zrywali. Vastatorio modo^{14/}. Oni tedy aby byli gotowi zawždy nie czyniąc ruszenia pospolitego, po brzegach nad morzem pobudowali zamki w kilku mil od siebie gdzie ustawicznie strażnicy są.

Już skoroby jedno dymy jakie na morzu wyżeli ogniste co są na nawach dymy zawždy się ciągną za Morskiem Wojskiem, tedy nawet ognie po wysokich mieszcach czynią które żołnierze presidary co po zamczach są rozłożeni ad idem się zbiegają, i wnet ich niepooczciwie nazad wracają. A też i u nas kiedyby nad ^{temi} brzozy od Tatar w tem zakręcie rzeki między Nieprem a między Niestrem, pobudował zamki które miejsca Pretwicz był pokazał, tedyby tymże sposobem mogła być gotowa obrona zawsze. A iżby snadnie bez najazdów te zamki stanąć mogły tedyby doma przy barskich lesiach te zamki zrębać radził i potem rozebrawszy kilka tysięcy wozów z Wolosy zawiózł. A to co mówię sam tego przykład. Bo Furek przed trzydziestią lat także zrębawszy w Egipcie osmdziesiąt

Gallionów zasię je rozebrał i nakładłszy ich na muły, osły, wierbłądy przez one czerwone piaski aż do portu Arsinoes rzeczono go zawiósł i tam je zasię młóżył i Hiszpanom z nich odpór dawał. Ale i Moskiewski jako mam sprawę zwykł tak zamki zawozić i Orde Kazańską nie tak jej dobył jako ją tem sposobem wybudował zamczki i tu i ówdzie pomykający budujący. Ale ja mówię, żeby nie wożąc na wozach mógłby gotowe powoli zrabane gdzie w puszczech nad Nieprem u Kijowa zrabane i rozebrane na tratwach spuścić a potem powoli dach nad nimi poczynić. A snąc i gotowe są tam miasta, zamki które tak spustoszone od wielu lat leżą. A nawet choćby jene wały, okopy poczynić porządkiem niemieckim, jako się mówiło tedy by mogli bezpiecznie tem sposobem bronić.....

4. Prowadzenie rozpoznania w XVI wieku.

a/ S. Łaski, Księgi o gotowości wojennej Ks. II

164 i 47 /.

Położenia ziemię wywiedzieć się dobrze.

Mądry Hetman niż się z wojskiem którą stronę obróci, abo krainę ma się obaczyć, pod który czas, na jaką się dobę puścić a począć trzeba, ieśli wnet, ieśli ziemie, lecieli, czy ze kry, czy podekrę. A ma się pilnie wywiadować rzek, błot gór, przechodów, przebycia, wiadomości dostawać, sam, jeżeli być, oglądać, aby wiedział, zkadby szkoda, zkad fortel mogły podkać, gdzie zasadzki czynić a kłaść, które miejsca pierwiej, a które nazad brać, dobywać, ku opanowaniu prędkiemu osadzać: bo czasem nie rozmyślnie Hetman pocznie się parać około tego, o czem, abo na czem iemu mało należy, a opuścić to na czym wiele należy. A tak szpiegom nie wszystkiego wierzyć, ani tym co pod ludzie szlesz, bo czasem się ci mylą, a czasem zdradzają, na pewniejsza sprawa oko twoje, nauczył nas Peszt rozumy, to ledwo baczym.

b/ Jako się dowiadować Hetmanowi tajemnice
nieprzyjacielskiej.

Inak gruntowniej nie może, iedno nasadzić jednego abo ich więcej, pod barwą jakiej krzywdy, bezprawia abo ucisku, aby uciekł do nieprzyjaciela, aby miasto zbiega był spiegiem, a powoli czasu i miejsca patrzal ujść do swego Hetmana, który potem mając wieść i sprawę, narządziwszy się dobrze a obaczywszy, czynić ma co trzeba. Wszakże też i to wadzi przełożyć, kiedy byś baczył, iż masz kogo takiego przy sobie, któryby rad z nowinkami, a tak go doświadczyć: zwierzył mu się iednej rzeczy jakiej, wrzкомо takiej, na któreby tobie wiele należeć miało, ale wzdry, aby ta rzecz wiedzej szła ku rozerwaniu mocy sprawy nieprzyjacielskiej niż twej. Wtenczas ów nie zatai, ale powie, zwierzy się, wyda, nieprzyjaciel się na to ubezpieczy, a i w tyż co innego przedsięwziawszy, możesz co dobrego udzielać, gdy się masz wolą sprawić powiedz, że się ruszyć, gdy masz wolą uderzyć na nieprzyjaciela, powiedz że gdzie indziej ludzi szlesz.

5. Grupowanie wojsk na polu walki w XVI wieku.

a/ /J. Tarnowski, Consilium rationis bellicae
K. IX/.

Hufów szykowanie ma Heytman tak czynić, aby też i z boku, gdzie by nieprzyjaciel chciał, nie mógł szkody uczynić; i przeto trzeba tak hufy sprawić, aby hufem żadnym nie kierować, ale aby się każdy gdyby rozkazano na miejscu obrócił, iżby mógł czoło uczynić gdzieby chciał, na miejscu się jedno obróciwszy, gdyby potrzeba okazała, gdyby nieprzyjaciel w bok albo w zad wskoczyć chciał. Mało też hufy czynić jezdnych ludzi po kilku set koni jest rzecz pożyteczna; abo wiem gdy już ku potkaniu z małych kilka albo kilkanaście, może zraziwszy je społu, wielki huf z nich uczynić. Gdyby ^{tyż} widział Heytman iżby małym hufem, gdyby się kilkém set kazał potkać albo co takiego pożytecznego mógł uczynić, tedy tym obyczajem latwie k'temu

przyjść, iż gdy rozkaże, ten kto huf wiezie, aby się z swym hufem potkał; tedy bez zamieszania drugich ładne a pożyteczne potkania możne być, a wszakoż nigdy inegdy to nie ma być, jeno gdyby Heytman widział, iżeby takie potkania zpożytkiem być miało; ale na czoło trzeba wielkiemu pocztowi ludzi każeć się razem potkać, posyłki też za tym mocne czyniąc, i ma postawić Heytmann ludzi zbrojnie na czele, na dobrych wybranych koniach, także też i piesze, a takie o którychby męstwo większa nadzieja była.

b/ S. Sarnicki. Księgi hetmańskie Rkps. Bibl. Jagiell. Nr 171 Ks. V. s. 252/.
e - - - - -

..... Szykowanie obozem polskiem było tedy trzy hufy wewnątrz postawił patrząc na wszystkie strony. Tak piszą historię. Ale ja od tych którzy w tej bitwie byli zwłaszcza od pana Sandomierskiego, Ossolińskiego, który sam był w tej bitwie słyszał, że było tam szykowanie veteri instituto Polonorum^{15/}. Jako wojsko które ex mercenario militae^{16/} miewają zwykli szykować Polacy i także też dwór królewski szykują. To jest postawią dwa hufy gravieris armaturae^{17/}, jeden który zwą czołem a drugi wolny albo mocny troszke za niem, że między niemi będzie ulica albo ryneczek a po obu stronach zaś po trzy hufczyki, jeden posiłkowy to jest iże pomoc daje i posila czoła bo tudzież przy niem stawa. Trzeci stracencia ten rozumiem ad ulti mos fortunae^{18/} chowają. Jako już ono Ludwikowi u Mulacza było przydano hufiec. A ten stawa przy walnem hufie. A wtóry między temi dwiema we środku który zową czarny huf a to jest najbezpieczniejszy bo we środku stoi. I dlategoż tam lud ten pospolity rzemieślni cy wojenni e.tc. stawają przydawszy jednak do nich presidium^{19/} jako i do innych. I zda mi się że czarny huf zowią od czerni to jest pospolitego ludu, który tam stawa. Bo Niemcy zowią pospolity lud die sare. Także i po drugiej stronie te trzy hufy stawiają. A levom armaturam^{20/} jako są kozacy ci pospolicie na skrzydłach bywają wzięwszy podobieństwo od skrzydeł.

Bo są lekkocy ludzie a też o takim mnie szykowaniu po-
wiadano u Obertina chyba że walnemu hufowi kazał
hetman cudulią uczynić po lakońsku, że się do nabielinej
bramy oczema obrócili i powiem niżej dlaczego to uczy-
nił. A iżbyś dokładnie wiedział porachowanie tych
hufców kiedy trzeba wiedzieć że wszystko wojsko które będzie
będzie natroje rozdzieią na trzy części równa. Z pierw-
szej części uczynią czoło z drugiej walny huf a z trze-
ciej i podlejsi z oba stron siekane hufy to jest posił-
kowe hufy czarni i 1 stracenicie. Naprzykład kiedy będzie
wojska 2.500 tedy na czele położą 800 na walny huf 800
na posiłkowy oba na obie strony 200 na stracenicę 200
a do czarnego 200 a 200 przyczynią do Kozaków volun-
tario milites^{21/} a 100 przy hetmanie i jego dwór.
Odzienić się to może wedle potrzeby plus vel minus ale
communiter^{22/} mówiąc tedy tak przydałoby. A wiedzą to
tedy łatwo obrachować wiele jest wojska tego jeno
wrozumiawszy wiele ich na czele tedy per tria multi-
plicować^{23/}. A iżże a vellitibus^{24/} od Kozaków po-
czynając zwie dzenie bitwy nie trzeba się jem obawiać
tak dalece nieprzyjacielskiej gravem armatura.
Jako znać przed trzema laty u Chocimia gdy pan wojewo-
da podolski rotam kosaćkim kazał się potykać. Tedy znać
Kozacy rotmistrze i inni wymawiali się z tego, że mają
ostrzepiki nie będą mogli wytrzymać Turkom z długimi
kopiami bo lewis armature gdy poczynają bitwę nie mają
się wdawać in statorem pugna.^{25/} Jeno mają poniekąd
z boku nosa nieprzyjacielowi ugadzając wreg. A bo gdzie
widzą siebie jeno albo też obieże uczyniwszy z boku ude-
rzyć. Wszakże i oni nieźle się podawali że z boków
obiecali znacać nieprzyjaciela. To jest szykowanie
żołnierzy polskich które naprzód Iasones Grekowie
wyznali potem Kartagińczycy jęli się ich w tym
naśladować ale i Tymianie przyjęli to od nich i zaw-
ždy tego używali.

..... A na koniec starzy hetmani dokładają
tego że na koniec lepiej jest hufy czołne i walne zmniej-
sze poczynić a przedsię takie posiłkowe mieć i tego

nie opuszczać które na koniec z pieszych każą czynić. Ale als jezdnych po rogach stanowić każą to jest rada starych hetmanów której się starzy polscy hetmani jęli i pan z Tarnowa to jeszcze lepiej zalecił.

6. Technika i taktyka artylerii w XVI wieku oraz
produkcja prochu i amunicji.

a/ Marcin Bielski - Sprawa rycerska cz. VIII/

O sprawie puszkarskiej.

Sprawa puszkarska, która też może być rzeczo-
na z tą jedną dzielnością rycerską, gdyż przez nią cza-
sów niniejszych większą moc i obronę na każde wojsko,
zamek i miasto, niżli kiedy ręką czyniąc. Tej samej
dufa turek, moskwicin i wszyscy monarchowie świata;
ta sam turki wyniosła ku górze, tak bardzo iż się in-
żadeny zamek ani miasto oprzeć nie może, niniejszego cza-
su, gdy tedy nam wszystkim do niej przyszło, trzeba
je już dobrze rozumieć na samym, a nie spuszczać na
cudzoziemce, którzy się łączno dają przynając za pie-
niądze; uczyniwszy zmwę z nieprzyjaciemem, strzelając
listy w zamek, albo do miasta, dając pórozumienie prze-
ciwnej stronie co się sam dzieje. Pżetoby dobrze aby
się jej i mniejszy w klasztorach uczyli. i drugie mło-
de ludzie ówiczyli ku strzelaniu, przysadziwszy do nich
mistrza dobre, z czyniwszy im strzelnice, Bo ja znam
wiele mnichów w klasztorzech, którzy prochy dobrze czynią
ruszniczne, a na prochu wszytka strzelba zależy, i
inne wszytki kunszty puszkarskie, kiedyć braciażkowie
dobrze gaszą ogień, gdy miasto, tedyć by też pomogli
bić nieprzyjaciela.

Proch ruszniczny kto chce dobry uczynić, to
na pierwej obaczyć, aby saletra dobra była, której łączno
spróbuje ogniem. i obaczy jeśli w niej soli wiele,
nie dobra taka bywa. A tak wiedząc jaka saletra, według
jej dobroci mieć. Jeśli saletra dobra, biorą jej sześć
części, przeciw jednej części węgla dobrze utłonego,
z łódych leszczek laskowych, a chocia innego drzewa
leśnego.

Siarki/choć to mało pomaga, może być proch przez niej/, włożyć do tego jedną część jako i węgla, stłucz to spolu dobrze, jeśli się kurzy z stępy, albo z moździerza, zakrapiać wodą po trosze, gdy się dobrze stłucze z stanów ją i siej ją przez durszlak, albo przez przetak. Jeśli sałetra średnio dobra, biorą jej siedem części przeciw jednej węgla, także siarki. Jeśli sałetra słaba, solna, biorą jej ósm części, do tejże wagi węgla i siarki. A taki proch przyda się na każdą strzelbę, tak do dział do hakowni, jako do rusznic, rozumiejąc mierze według prochu dobrego, jako go wiele trzeba sypać do dział, albo hakowni, kiedy dobry, tedy mniej, jeśli słaby, tedy więcej, nie tak jako niektórzy chcą, mówiąc; iż tak wiele trzeba prochu sypać w działo jako żelazna ~~szarż~~: zła to rada, spada się działo by było najlepsze, trzeba dobrze rozumieć prochowi jako mocny albo słaby, a według jego miarę probowaną mieć.

Drugim obyczajem proch tak czynią: ocz będzie słabszy wszakże prędki, kiedy dobra sałetra, biorą jej pięć części, albo funtów^{26/}, węgla dobrze wylonego, półtory części albo półtora funta, także też siarki; stłucz to co najlepiej, taki proch na każdą się rzecz przystoi, do dział, do hakowni, na wszystkie kunszty puszkarskie, to jest na kule ogniste i wodne przyszyliając tłustości trochę i smoły także, na szypy^{27/}, na ręce, na wieńce słomiane, i na inne rzeczy; lecz to trzeba wiedzieć, iż do dział i hakowni, trzeba i stanowią i ziarnić/zową to kierować/, albo do kul i szypów i rógów i do innych kunsztów nietrzeba, bo by roztrząskał wszystko i obrazil barzo, ale ma być miękki jako mąka.

Drugim obyczajem, proch uczynić może leniwy, który sam zapala idąc z nienagła, działa, hakownicę i każdą rzecz; wziąć trzy części sałetry, węgla dwie, siarki dwie, stłucz to co najlepiej, a niestanów go ani ziarnić, zowią taki proch, gizek, ten chodzi z nienagła zapalając.

Kule ogniste tak działają, zawiną w surowe płótno we dwoje złożony mocno, prochu prostego niezmiernego tak wiele, jako wielką kulę chcesz mieć, przyczyniwszy saletry i siarki i żywice równe części, zmieszają to z prochem pospółku, obszyją to mocnymi niciami okrągło jako piłę, ucisną co najlepiej i obciągną powrózkami mocnymi, przewijając w koło, związawszy omoczą w smole twardej raz albo dwa, rozpuściwszy ją w kotle a może też omoczyć i w siarce, rozpuszczonej pierwej, ale trzeba czopek w niej mieć, kiedy ją w smole maczasz, aby tam dziurka była gotowa, bo gdy ją w moździerz kładą, tedy one dziurkę obrócają ku prochowi, aby ją doszedł ogień, gdy moździerz zapala, leją drudzy olej w takie kule, aby dłużej na dachu gorzały. Kto chce prawie dobrą kulę ognistą mieć, przyczyni w nie bursztynu takiego co pokost z niego czynią, tedy kula spory ogień podawa na dachu. Takim też działaniem kula ognista długo w wodzie gor, gdy ją zapali a wrzuci w wodę.

Włożywszy kulę w moździerz, trzeba jej wyważyć pod miarę jako miara ukaże, aby tą leciały kule, a tam padały na dachu do miasta, albo do zamku gdzie chcesz zapalić.

Szypy ogniste tymże obaczajem, i tym prochem nabijać, obszyć płótnem surowem mocnem, około szypu, u wierzchu na piędzi, aby też grotu żelaznego było widać nieco, nasypawszy tą prochu, smoły, siarki, saletry po troszę, wszystkiego równo, obciągnij to niciami mocnymi około szypu, także czopek u wierzchu wetknąć trzeba jej omoczyć w smole, gdy masz strzelić z kuszą, albo z krótkiej hakowniczką tym szypem, zapal jej pierwej od tej dziurki, skąd czopek wyjmiesz, strzelże tam gdzie chcesz zapalić, iżby utknął na dachu.

Race tak działają, nakręć trąbek papierowych w formie na to uczynionej, zwiążuj na końcu każdą, iżby tylko dziureczką została, nabij ją tego

stypułkiem w formie prochem niestanowionym, miłkiem
co na pięcioreą sadzę saletrę, zapraw na końcu klejem
albo ciastem, przywiąż leszczkę do niej pod wagę, co by
tak leszczka ważyła jako i raca, zapal od dziurki pójdzie
w górę z leszczką, pójdzie i po nici daleko gdy
do niej ceweczkę przywiążesz. Czynią też puskerze smo-
ki ogniste takowym ze prochem przyprawionym, którzy
latają po wietrze, dzierząc za powróż, ale to nie po-
żyteczna ku potrzebie.

Garnce które szturm odbijają, tak czynią
nasypą w garniec między proch rurek żelaznych, krót-
kich jako palec, a tak większych jako klucz zamkowy, w
każdą rurkę włożyć dwa gлоты żelazne i zalutować ślósarza
na oboi końce, a w pośrodku ma wytrzeć dziurczkę małą,
którą po ziarnku prochu ruśniczego ma natykać aż będzie
pełna rurka. Może takich rurek włożyć w jeden garniec
kope albo więcej albo mniej, według wielkości garnca.
Potem nasypać w on garniec pełno prochu ruśniczego między
ony rurki, zawiązać ten garniec mocno z wierzchu chu-
stami osmolanymi, obwiązawszy w koło, około garnca knoty
suche, co by dobrze gorzały, co by wisiało cześć, albo ćm
końców u niego w koło garnca, tak długie końce mają
być jako na dobrym palcu. Gdy ten garniec będziesz chciał
cisnąć na idące ku szturm, zapal pierwszej ony końce knotów,
których ma być 6 albo 8, albo więcej; gdy wyciśniesz on
garniec rozbija się, a ony knoty proch zapalą, od prochu
rurki się roztrząsają, ludzi tak wiele zbije, iż muszą od-
stępować, kiedy takich garnców będzie wiele. Czynią też
wieńce słomiane przyprawiwszy je tak, zmieszać smołę
z prochem i maczać w tej smole wieńce słomiane, też
uczyni i w siarce rozpuszczonej z prochem mieszając;
a mioteć te wieńce zapalając je na idące ku szturm, bardzo
przekadają szturm, gdyż jeden na drugiego będzie je z sie-
bie mital.

Działa ku strzelaniu bywają też rozmaite,
jedny wielkie drugie średnie, drugie małe.
Z wielkich tłuką mury, albo parkany, zowają je od swych
szaków; jako na którym znamie stoi wyłane, jeśli

jaszczurka na niem stoi wylana, tedy jaszczurką zową,
jeśli smok, albo lew, albo łabędz, albo bazyliszek,
tedy je tak zową od znamion. Ale pospolicie zową karta=
ny, albo też burzące z tych według okazania wagi, na
to uczynionej strzelają i wagą podnoszą ku mierze
i spuszcza ją, aby tam trafił gdzie chcesz; także
nabijanie ma być pod miarę, według baczenia sprawy
prochu, bo chcą drudzy tak wiele sypać prochu, jako
kula żelazna zeważy, ale to źle bywa, bo tym obyczajem
starga prędko działa. Gdy tedy działa wielkie wypo=
lusz, to jest wystrzelisz, masz je ochłodzić ciałem
chłodnem, albo ziemią okładać, albo wodą oblewać;
drudzy winem ochładzą na prędkiej strzelbie, aby go
zarazem gorąco nie nabijał, bo by się tak przez to
zwatliło, trzeba też kule dobrze obesrać w działach,
sianem albo mchem, aby w cieśni było; jeśli by
przestronne, trzeba je też zaprzeć by się nazad nie
cofnęło, bo by przez to skaziło miarę swoją. Mając
tedy wielkich dział i średnich dostatek, także też
kul i ~~prochu~~ prochu, a chceszli zamku dobywać albo miasta,
przyszańcowawszy się dobrze, rozumiejąc jeśli mury
dobrze obwarowane, albo parkany nie słabo się trzeba
okazać z strzelbą do nich, ale strzelać bez przestania
od godziny do godziny, aby obegnańcy nie mogli po=
twierdzać murów ażby do gruntu upadły, a tak łatwo
ku szturmowi będzie iść; bo gdzie słaba strzelba bywa
z przestawaniem, nieskazi serca obegnańcom, lepiej
tedy niechać mali słaba strzelba być. Ale to napil=
niejsza baczność po puskarzach jeśli nie zemdleją,
albo słabieją, a jako nabijają, by jakiej zmiany nie
mieli z obegnańcy, jeśli są cudzoziemcy, przysadzić
tedy do nich trzeba także przystawy, co by temu do=
brze rozumieli.

Działka zasie małe, polne zowiemy uffnice,
szlegi półhakownice, te zasie pomagają wiele ku pot=
kaniu z nieprzyjacielem w polu, zwłaszcza gdy je
pusci z miejsca zatajonego, skąd się nieprzyjaciel
nieostrzeże, potrzebne też są w mieściach i na zam=
czach ku obronie wszelkiej, gdy wszystka gotowość

pracy nich będzie, tak ludzie sprawni jako i materja, wszakże to wszystko pochodzi za dobrą sprawą i za dostatkami ^{wszystkimi} rzeczy potrzebnych ku obronie.

7. Obrona i zdobywanie zamków w XVI wieku.

a/ Sposoby obrony i zdobywania zamków /fortec/

/M.Bielski, Sprawa rycerska. Cz. VI/.

..... Już tych czasów niniejszych wiele obyczajów naleziono chytrzych niż pierwej, na dobywanie miast albo zamków. Jeśli murów, albo parkanów z dział strzelbą nie potłuką, tedy wszystkie cztery żywioły na nie wywrą, to jest, wiatr, ogień, wodę i ziemię. Wiatrem, tym obyczajem dobywają zamku albo miasta; gdy przypuszczą ku szturmowi, uczyniwszy dziurę w murze od zachodu słońca, skąd wiatr częsty i wilgotny bywa, ludzie poczet nie maży, jeśli je zabiją, zostaną tam w przekopie, albo pod mury, za kilka dni zasmrodzą się oni zbici, zwłaszcza lecie, tak bardzo iż muszą obegnać cy smrodem, albo morem zdychać albo się poddać, skoro wiatr powstanie a on smród doniesie do nich w zamek. Jesliby nie było zabitych, tedy innego ścierwu w nocy nawłóczą, pod mur po wiatru na smród. Wodą też tak dobywają, odejmą wodę która do miasta albo do zamku idzie, bo niewszędzie studzien bywa, ani cystern. Jeśli też rzeka idzie pod miasto, albo pod zamek, jako to pospolicie bywa, a ktemu miasto wrówni, albo w dole siećzi, poniżej miasta usypią groblę, zastawią wodę, wytoczą miasto albo zamek. Ogniem też pospolicie miast i zamków dobywają, puściwszy kilkaset kuli ognistych z moździerzów, albo szypów, z krótkiej hakownicy, albo z kuszę przyprowadziwszy do tego szyp, którym strzelili na dach, a zapali. Starzy ludzie tym obyczajem miasta zapalali, szypali alboże po polu, aby tam gołębie znęcili, potem siecią prz, targnąwszy którego gołębia, przywiązali mu próchno zażęwszy do nogi albo do szyje i puścili, potem wnet polecą na swe gniazdo pod gniazdo ^{gdy} pod dach i zapali prędko, a zwłaszcza próchno natrze prochem

ruśniczym, to też uczyniwi jaskółka. Ziemią też miast do-
bywają, kopając pod mury prochy, potem zasadzają, ale do
tego trzeba bawarze mieć od gór gdzie stolle kopają
kruszcowe, aby trafił prawie pod mur albo pod parkan,
musi mieć na to prawie miarę, to jest: rozmierzyć jako
daleko od tego miejsca gdzie pocznie kopać do muru
albo parkanu, jeśli by nie mógł dóbierać w nocy przed głą-
bokim przekopem, tedy strzałą, przewierciawszy u niej
na końcu dziureczkę przywiązać nie mocną długą, strzelisz
do parkanu albo do muru iżby utknięta, przyciągnąć po-
tem one strzałę z nicią, a zmierzyć, według jej miary,
kopać nie w jeden miejscu, ale w kilku; tak jakiby obeg-
nańcy nie obaczyli, przekaziliby kopając się przeciwko
tobie. Biorą drudzy miarę przez cień wieże, albo muru,
jako daleko ma kopać pod mur albo parkan, albo to chyba
gdy się wień często odmienią; gdy już pod mur przyjdiesz
obwaruj by z wierzchu co nie padko, jeżeli już prochy
pośadzisz, przytknij drzewce dęte długie nasypane niesta-
nowionego prochu, to jest nie ziarnionego, ani niechaj
go tak osypawszy ziemią, zasypa wszystkę storę ziemię,
jeśli krótkie drzewce, tedy drugie w nie wetknać, i trze-
cie, będzie li trzeba, kładą drudzy knoty zapalone, i
zostawi tam jeden, drugi sobie bierze, albo to omyła, bo
w wielkości będąc gaśnic; a tak lepiej dęte drzewce nasy-
pane prochem, albo kulkę żelazną rozpaliwszy wpuścić,
aby się tam wteczyła w beczkę prochu, zapali tak proch;
gdy tedy obaczysz iż tam proch się już zapali w ziemi,
a wyrzuci sztukę muru, przypuść na inszej stronie sztur-
mu, aby się tam raucili wszyscy obegnańcy, aby wziął
górze ogień który się wyrazi z ziemi i zapali;
tamże swego szczęścia patrz jako się masz sprawować
puściwszy gęstą strzelbę, aby nie gasili ognia jeśli
się zapali, albo do dziury ku szturmu jeden po drugim
puszczają. Aleć to najpewniejsza na dobycie zamku, ob-
leż w koło, a niedopuszczać żywności, ani ludzi na
pomoc do niego, kiedy tak wczas uczynisz niepodobna
rzecz gdzie się wiele ludzi zawsze na zamku, albo w
mieście aby przed smrodem albo głodem nie musieli

schedzić na zdrowiu, albo się poddać, a zwłaszcza lecie.

Przyszańcowanie też pod mur blisko, rozmaite bywa, pospolicie na prędkości stawiają kosze z leszczek plecione jeden podle drugiego, nasypawszy w nie ziemię, za którymi stojąc mogą głośnie sypać po obu stronach jakoby byli przespieczni za nimi stojąc, a strzelbę ku burzeniu muru stanowić. Na bliskie a paręskie przyszańcowanie pod miasto albo zamek najlepsze są wozy z półkoszki wybuchowane nasypane ziemię, dobrze stoczyć jeden za drugim blisko, a może li być sowito, tedy jeszcze lepiej wozy stawiać to jest we dwoje, i ziemię osypać; może ^{też} tak uczynić nakładłszy na każdy wóz drew wielkich surowych albo siana na wybudowane wozy odwilżywszy je mocno przypowęzić, a tak za temi zasłonami, może sprawować strzelbę przespiecznie bo z góry nic nie uczyni strzelając, a ty uczynisz z dołu strzelając ku górze podszańcowawszy się blisko. Jeśliby przekop przekonał tedy ij zamieść, gdzie wielki lud piechoty łącząc tego dowiedzie iż ij zamieści drzewom i ziemią gdyż nietylko przekopy zasypują turcy, ale i miasta podszańcowawszy się blisko pod mury, miecąc ziemię jednym podle drugiego stojąc na górę, przymakając się pod mury po trosze, tak długo, iż mury zasypią i miasto albo zamek w koło wrzędnie stoczywszy, gdyż im nic nie uczyni strzelbę na żadną stronę miasta, stojącym za ziemią. Takież mosty, które między turki nowo powstały przyprawne, przynaszają folgami pod mury, kiedy nie może pożyć murów, albo kopaniem, albo strzelbą, położą on most jednem koniec na murze, a drugi na ziemi, po nim idą ku szturmowi, prawie jako mówią oślepi jedni za drugimi, jako czynili u Melity na wyspie morskiej, gdy jeden zbito, wnet inni na to miejsce przystępowali.

b/ Jako się bronić na zamkach.

To najpierwsza obrona zamków, albo miast, mieć dostatek wszystkiego, a najwięcej strzelby a prochu, żywności i ktemu ludzi kilka sprawnych, soby drugim rozkazowali, a upamiętowali jako sobie mają poczynić nauczali je,

bo na pierwszym oblężeniu, kto w tem nie-bywał, gdy potłuką nieprzyjaciela mury, a przypuszczą ku szturmowi, w trąby uderzywszy, będzie taki strach obegnańcom, iż się drugi zapomni, nikt nie będzie wiedział co czynić, ale sprawce mają im serca dodawać, a upominać je, aby sobie śmiało poczynali, prędko strzelbę nabijali, z pamięcią, kamienie miotali, dziury zaprawiali, drzewem, kamieniem, gnojem, ziemią beczkami nasypawszy ziemię i do potrzeby posługiwali; ci co strzelać nieumieją; kiedy pierwszy szturm odbiją, już potem lepszego serca będą, bo je strach omiata; jeśli się kopa nieprzyjaciela pod mury, mają się też obegnańcy przeciw im kopać, a strzelbę zostawić w dziurze, a tak im przekazić, strzelającą nie. Gdzie są ówczoncy obegnańcy, mogą wiele ludzi idących ku szturmowi zbić tym obyczajem; gdzie wybił nieprzyjaciela dziurę niezaprawić jej, ale ukopać pod nią dół długi i głęboki, wewnątrz za przepięciem, nastawiać beczek nasypanych ziemię, za temi beczkami stać z gotową strzelbą jednym, drugim zaś z kamieniami stać, drugim z ogniem gotowym mając drwa po temu. Gdy ku szturmowi pójdą będą w podać w on dół, obegnańcy mają je tuż w dole kamieniami, gdy się wypełni dół ludźmi, tedy strzelbą za beczkami stojąc strzelać; jeśli gwałtownie pójdą miotać ogniem w dziurę, a strzelać i kamieniem bić, jeśli wielki gwałt, tedy puścić kratę zakowaną żelazem, w dziurę wybitą narządziwszy ją przedtem gotowo, wiele ich tak może zbić za oną kratą, aż dziurę zaprawiasz. Jeśli murem albo parkanem niedofasz, ostawiaj je wielkim drzewem pochylone, na tem miejscu na które nieprzyjaciela strzela, aby kula każda szła w górę ślizem po drzewie, tak przeniesie mur szkody nie uczyni, jedno miej drzewo pogotowiu przedtem, a zwłaszcza dębinę całą. Wieszają drudzy na słabych murzech wielkie wory wełny, a tak bronią muru od strzelby. Jeśli też kulami ognistymi strzelają na dach albo na rynnę, tedy je zmiatać łopatami na dół z dachu, albo z rynnem. bo na ziemi żadnej szkody nie uczyni, także i szypy ogniste z rzucaj na ziemię, by

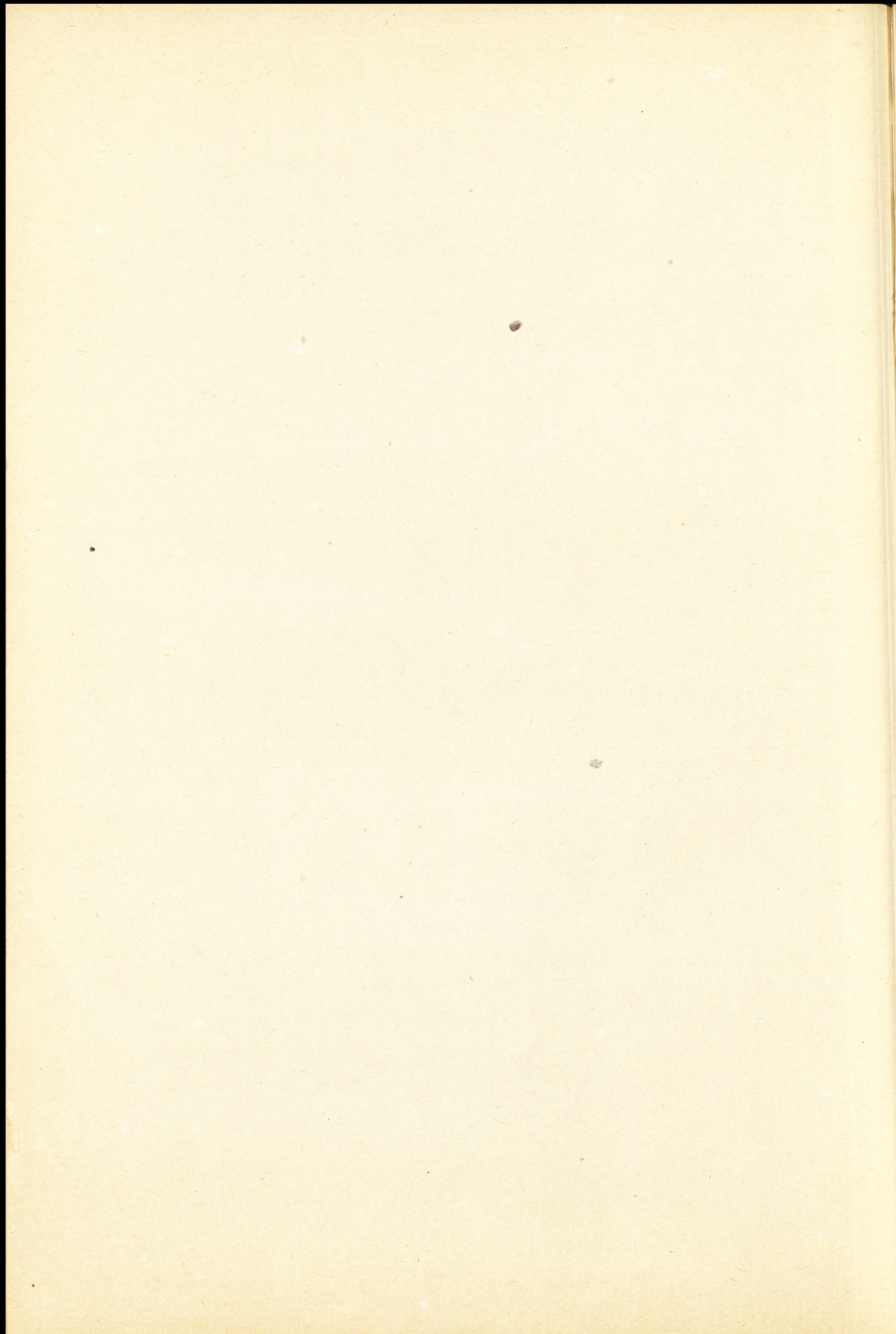
niezapaliły, a prochów które w zamku masz co najlepiej strzeż, by tam kto niechodził a nie zapalił. Jeśli kulami wielkimi kamiennymi z moździerzów strzelania w zamek, przed którą się nie ostoi żaden gmach, mieć drzewo po temu, zwłaszcza dębinę, stawiać ją u ziemi szerzej, a w zgorę kończysto, jako szołoniec; pod takimi budami kulał taka szkody nieuczyni. To jest największy fortel na ty co oblega zamek albo miasta ktoby umiał w to ugodzić z której strony rozumiesz, a na którym miejscu, położyć się nieprzyjaciela u zamku albo u miasta, daj przedtem ukopać kilka lochów w ziemi szeroko, jako piwnice jeden od drugiego opodał, przykryjże je drzewem poprzek i podłuż, i przysypać je ziemią, dany przyłożyć z wierzchu iżby ich nieznać i uczynić do nich stolle tajemne, którymi mógłby to donieść prochy z beczkami kiedy trzeba, takieś je przetykać drzewcami dętymi nasypane prochu nieprawnego, aby od jednego lochu do drugiego przechodziło. Gdy nieprzyjaciel ciągnął z mocami inne stolle zasypać, jedneż zostawić, którą założysz ogień od pierwszego drzewca, gdy on proch zapala w onych lochach, one drzewo które na nich jest poprzek i podłuż wyniosą je ku górze i zbije ludzi wiele, tak i drudzy muszą przed strachem uciekać; jedno pamiętaj, i tę stolle zasypać dobrze ziemią za sobą przetknawszy ją dętami drzewcy, albo rurami długimi, przez tam ogień ma dojść rozpaloną kulą, albo przeproch nie ziarniony, aby się ogień wydał stollą nazad gdyby jej niezaprawił za sobą, gdzieby tak raz zdziałał nieprzyjaciela, nigdyby się tam już żaden, nieśmiał ważyć obegnać zamku, bojąc się w ziemi tajemnej strzelby; tak uczynione przed wiedniem w kilku miejsc o czem nie każdy wie.

OPRACOWAŁ
WAKŁADOWCA KAT"HIST"SZT.WOJENNEJ

ZAWADZKI -kpt -dypl.

Wykonano w 60 egz.

Egz.nr.1-60 - Bibl.Jawna Egz.Nr.51-60 - Kat.Hist.Szt.Woj.
Wyk.ZAWADZKI-kpt



PRZYPISY DO TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH

1. Andrzej Frycz Modrzewski "O poprawie Rzeczypospolitej"
/przekład E. Jedrkiewicza/.
P.I.W. Warszawa 1953 Ks. III "O wojnie" str. 304-305, 307-309 i 312 - 317. / Wybrane zostały najważniejsze i najciekawsze fragmenty 1 i 2 rozdz. Ks. III./.
2. Jan Tarnowski " Consilium rationis bellicae" / Rada sprawy wojennej/.
Wyd. homograficzne A.B. Pilińskiego 1879 r. K.8, 9, K. 12-13, K 15-19, K 33-36. /Wybrane zostały najciekawsze fragmenty/.
3. - konie u kreptuchów - konie u koniowiązów;
4. - piczne wozy - wozy z żywnością;
5. - respectu istius - biorąc pod uwagę;
6. - brona - tu brama służąca do wyjścia wojska z obozu i do dokonywania przez nią wypadów;
7. W legierze tempore pacis - w leżach w czasie pokoju;
8. alternatim - naprzemian;
9. Marcin Bielski - " Sprawa rycerska cz. VII i VIII /Wybrane najważniejsze i najciekawsze fragmenty/;
10. Stanisław Sarnicki - "Księgi hetmańskie" Ks. VIII s.308-309" Rady przeciw najazdom tatarskim". /Wybrane zostały najciekawsze fragmenty/;
11. mizerią ... - nieszczęśliwe, oplakane;
12. Tartarorum vastationem avertendam pervestationem - przez zupełne spustoszenie, оголощеніе zmusić tatarów do ucieczki;
13. Nazwa ta pochodzi od rotmistrza Barbarda Pretficza starosty w Barze na Podolu;
14. Vastatiore modo - sposób niszczenia;

15. veteri instituto Polonorum - stare urządzenie Polaków,
szyk bojowy, stosowany dość powszechnie w
połączeniu z taborem w XVI w.
/Bitwa pod Obertynem 22.VII.1531 r./;
16. Ex mercenaris militae - z najemnych żołnierzy;
17. gravioris armaturae - ciężkozbrojnych;
18. ad ulti mos casus fortunae - starym zwyczajem na wypadek
nieszczęścia;
19. presidium - osłona, obrona, straż;
20. levom armaturam - lekkozbrojne;
21. voluntaris milites - ochotniczych żołnierzy;
22. plus vel minus ale communiter - więcej lub mniej ale
ogólnie;
23. pertria multiplicować - przez trzy pomnożyć;
24. vellitibus - tu, lekkozbrojnym;
25. in statorum pugna - tu, w otwartej bitwie
26. Funt = 327,45 gr.
27. Szyp - rodzaj zapalającej strzały wystrzeliwanej z
hakowniczeki lub kuszy.

